

Vienio, Zabierz mnie do miejsc (Feat. Ten Typ Mes)

[Intro]

This is the dimension of imagination
It is an area, which we call the Twilight Zone

[Cuts]

Mijają lata, wciąż o tym samym miejscu gadam
To jest moje miejsce, tu na osiedlach, które darzę sentymentem
Mogłeś kiedyś o nim słyszeć - miasto Warszawa
Moje podwórko, osiedle, nie potrzebuję nic więcej

[Vienio]

Czasem widzę je w snach, prawie bez skazy
Choć upadałem w nich kolejne razy
W głowie obrazy, co się wydarzy
Witaj, to mój prywatny azyl
Twe bohomyzy na szkoły schodach
Okien witraży na Ursynowskich blokach
Trudno skojarzyć, jak tego nie znasz
Niczym zmacony, idealny pejzaż
Rozgrzane słońcem na blokach płyty
Zmaga parapet kurzem pokryty
Tu, wewnątrz na biurku moje zeszyty
Czekają w studio kolejnej wizyty
Niesamowity widok - osiemnaste piętro
Tu widać boisko, kościół i metro
Schodami w górę, ponad przeciętność
Na wietrze gołąb szybuje lekko

Ref.

Zabierz mnie do miejsc, które znam tak dobrze
Z głowy narysuję ich plan (ich plan)
Nie ważne czy przyglądasz się Wiśle czy Odrze
Zrozumiesz to, gdy zostaniesz sam
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...

[Ten Typ Mes]

Korzennych miejsc zbiór, robię po nich tour
Ranny na wojnie mur, puszczam loop The Cure
Dopiero rozumiesz jak to ważne jest
Kiedy wyprowadzisz się na stałe gdzieś
Huh, czy brzmi to prosto? Owszem
Wracam, mówię sobie: "Piotrze, teraz job się"
To już dla kogo innego, fundamenty mentalnej walki
Nie wiem czy dla dzieciaków, ich nie widzę, widzę banki
Dwadzieścia różnych sklepów stało pustych
Teraz są trzy duże, każdy francuski
Tu rozłożyłem pierwszą parę nóg, w kościele Bóg
Kantował mnie tu pierwszy kumpel, pierwszy wróg
"Tu" nadużywam tego too much, man
Nowe zadanie, skupić się na "tam" (tam)
Odłączyłem od serca tętnice
I przeżyję, bo wszyję sobie tam inne przecznice

Ref.

Zabierz mnie do miejsc, które znam tak dobrze
Z głowy narysuję ich plan (ich plan)
Nie ważne czy przyglądasz się Wiśle czy Odrze
Zrozumiesz to, gdy zostaniesz sam
Daleko od źródła...

Daleko od źródła...
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...
Daleko od źródła...

[Vienio]

Spalone słońcem boiska z asfaltu
Grupa dzieciaków czeka na przystanku
Cień, które dają zwykle drzewa w parku
Chłodzi nagrzane skronie nocnych marków
Murek w skateparku, w mieście awantur
W mocnym słońcu świeci o poranku
Miejskiego funku martwa natura
Puste osiedle, zaburzone w chmurach
Architektura betonowej dżungli
Dziś jakoś cieszy mnie i moich kumpli
I każdy pieszy do tego przywykł
Że wielka płyta to klimat prawdziwy
Balkony w blokach z wywieszonym praniem
W mojej pamięci już tak zostanie
Przy Megasamie rośnie stary modrzew
Zabierz mnie do miejsc, które znam tak dobrze

[Cuts]

Mijają lata, wciąż o tym samym miejscu gadam
To jest moje miejsce, tu na osiedlach, które darzę sentymentem
Mogłeś kiedyś o nim słyszeć - miasto Warszawa
Moje podwórko, osiedle, nie potrzebuję nic więcej